NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

# ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Prenumerata:** w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

**Cena ogłoszeń:** na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1 K 40 h., na IV str.— 60 h. Nadesłane za wiersz garmont.—3 K. Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załączniki—12 K. od tysiąca

**Redakcya:** ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
**Administracya:** ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
. Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu donabycia".

## Po strejku.

Poniedziałkowy, zaledwie jeden dzień i to nie cały trwający, a przecież powszechny strejk górników i hutników w Dąbrowie nasuwa pewne uwagi i spostrzeżenia, których nie podobna pominąć milczeniem.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba czysto ekonomiczny, a nawet ściślej mówiąc żywnościowy charakter strejku.

Nie agitacya, nie kalkulacya podwyżki zarobku, ale czysto fizyologiczny motyw: głód—był podłożem strejku, zapowiadanego od dość dawna, ale który mimo to wybuchł spontanicznie, tak że organizacye robotnicze nie tylko nie kierowały nim od początku, ale nawet nie liczyły się z takim jego nagłym rozwojem.

Strejk wybuchnął, bo warunki aprowizacyjne stały się tak niezdośne, że robotnik mając do wyboru głód z pracą wolał wybrać głód bez pracy, rozumując słusznie, że czynniki miarodajne, kierowane interesem ogółu znajdą wyjście z sytuacyi.

I tu nasuwa się dla obserwatora bezstronnego drugi ciekawy moment, stwierdzenie, że te czynniki miejscowe, w których mocy leżało załagodzenie strejku dowiodły, iż w każdej chwili dorastają do wyżyn i powagi sytuacyi.. To nie komplement, to stwierdzenie faktu, że gdy o kilka kilometrów dalej spór podobny może toczyć się dniami całemi, niosąc w konsekwencyi rozdrażnienie ludności, u nas wystarczyło sześć godzin na jego załatwienie — w granicach możliwości. „Suum cuique" — szef urzędu górniczego pułkownik Balzar dowiódł, iż posiada nietylko energię i sprężystość ale i konieczną na tak odpowiedzialnym posterunku wolę dobrą oraz zdolność ujmowania spraw z szerszego, obywatelskiego stanowiska.

To co uzyskano w poniedziałek nie zapewni z pewnością robotnikom dostatku, ale w każdym razie, przy braku ograniczeń, może i powinno oddalić od nich widmo głodu, pozwolić im wytrwać w pracy, przeczekać do czasów lepszych.

Każdy, kto obserwował robotników w dniu strejku przyznać musi, że zachowanie ich było pełne powagi i godności, że strejk nie był podyktowany lekkomyślnością czy chęcią zysku — i dlatego dobrze się stało, że przy woli dobrej udało się go tak szybko zażegnać. Leżało to zaś zarówno w interesie obu stron: tak społeczeństwa, którego troską musi być możność życia i wyżycia znacznego jego odłamu, jak i władz okupacyjnych, dla których górnictwo dąbrowskie posiada doniosłe znaczenie.

Przykład strejku poucza, że interesa te dają się zawsze ocenić — powiedzieliby śmy nawet zawsze — doskonale godzić i rozwiązywać ku obustronnemu zadowoleniu.

Trzeba tylko chcieć i umieć, trzeba z jednej strony oceniać granice możliwości wojennych, z drugiej zaś rozumieć społeczeństwo i wiedzieć, że „kraj okupowany" to nie „Feindesland", gdzie jako ostatni i jedyny argument istnieją — represye.

Oby przykład dąbrowskiego urzędu górniczego znalazł naśladowców tam, gdzie tego pilno już potrzeba.

## Francuska maszyna do budowania okopów.



1) Maszyna przy pracy (kopanie rowu) widziana z przodu. 2) Ta sama maszyna widziana z tyłu.

## O sztandary polskie z Moskwy.

*(Korespondencya własna „Il. Gazety Polskiej")*

SZTOKHOLM, 5 maja.

Narodowi demokraci w Moskwie agitując za utworzeniem armii polskiej po stronie rosyjskiej postanowili użyć sztandarów polskich z r. 1830, ulokowanych na Kremlu, do uświetnienia swego niefortunnego pomysłu. Sztandary te miały być oddane osławionej brygadzie polskiej. Minister wojny Guczkow, dał z niebywałym pośpiechem pozwolenie swe na użycie sztandarów polskich do wspomnianego celu, a deputacya „dywizyi polskiej" z rotmistrzem T. Żółkiewskim na czele przybyła do Moskwy, w celu ich odebrania. Na szczęście wdał się w tę sprawę Komitet Polski w Moskwie i zapobiegł skandalowi, urządzając zebranie, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Zebrani delegaci wszystkich organizacyi politycznych i społecznych w Moskwie uchwalają wysłać deputacyę do przedstawicieli Rządu i władz wojskowych w celu zorganizowania uroczystości wręczenia sztandarów polskich w ręce prezesa Komisyi Likwidacyjnej, p. Lednickiego, jako depozytaryusza, który tę narodową pamiątkę przechowa dla oddania jej wolnemu, niepodległemu narodowi polskiemu".

Nadto wysłano telegram do prezydenta ministrów, ks. Lwowa, ministra spraw zagranicznych Milukowa, i ministra wojny Guczkowa, z żądaniem wręczenia sztandarów Aleksandrowi Lednickiemu, jako przewodniczącemu Komisyi Likwidacyjnej i zmiany zarządzeń wydanych w tej sprawie poprzednio przez władze wojskowe.

W odpowiedzi na telegram, prezydent ministrów, ks. Lwow nadesłał A. Lednickiemu depeszę tej treści:

„Rząd Tymczasowy nie napotyka przeszkód do wydania polskich sztandarów z r. 1830 przedstawicielowi narodu polskiego w Pańskiej osobie. W sprawie tej wydano odpowiednie rozporządzenie dowódcy wojsk okręgu moskiewskiego".

W sprawie tej odbyło się ponowne zebranie, które uchwaliło jednogłośnie, iż z liczby 81 sztandarów polskich, znajdujących się w Zbrojowni Kremlińskiej, 77 sztandarów, zabranych po zdobyciu Warszawy przez wojska carskie w d. 8 września 1831 r. z warszawskiego Muzeum Narodowego, bynajmniej zaś nie zdobytych na polu walki, winno być zwrócone narodowi polskiemu, gdyż zwrot ten będzie aktem uroczystej sankcyi moralnej prawa narodu polskiego do walki z caratem ze strony zwycięskiej Rewolucyi rosyjskiej. To samo stosuje się do sztandaru 3-go pułku strzelców polskich, zwróconego przez pułk Mikołajowi I. Trzy sztandary polskich Legii napoleońskich, zdobyte przez wojska rosyjskie w walce orężnej stanowią kategoryę osobną, co do której zebranie, wobec ściśle określonego zakresu sprawy — zwrotu sztandarów Rewolucyi polskiej — żadnej decyzyi powziąć nie może.

## Strejk w wyższych uczelniach w Warszawie.

WARSZAWA. (k. wł.). Senzacyą tutejszą jest strejk wszystkich wyższych tutejszych uczelni, jaki wybuchł dnia 6 maja z powodu aresztowania przez policyę dwóch studentów w dniu 3 maja. W strejku wzięły udział: uniwersytet, politechnika, wyższe szkoły handlowe oraz wyższe kursy dla urzędników. Na uniwersytecie odbył się wiec młodzieży akademickiej, na którym uchwalono zwrócić się do Sanatu akademickiego z prośbą o poparcie w danej akcyi a zwłaszcza o interwencyę u władz celem uwolnienia aresztowanych.

Na wiecu też została obrana Komisya złożona z przedstawicieli wszystkich grup i stronnictw akademickich, działających w tym wypadku — mimo dotychczasowych wielkich różnic — zupełnie solidarnie celem ochrony praw i wolności akademickich na przyszłość.

W odezwie równocześnie wydanej młodzież akademicka domaga się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych.

# WOJNA SWIATOWA.

## Komunikat austryacki.

WIEDEN, 8 maja.

Urzędowo donoszą:

Sytuacya wszędzie niezmieniona.

WIEDEN 9 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W połudn. Bukowinie odegnaliśmy rosyjskie wojska wywiadowcze. Zresztą nic do doniesienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM. W przesmyku między jeziorem Ochrida a Presba udaremniły wczoraj austryacko-węgierskie i osmańskie oddziały nieprzyjacielski wypad.

v. Höfer.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN 9 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Przy nieprzychylnej pogodzie był ogień artyleryi tylko na nielicznych miejscach żywy. Bawarsko-frankońskie pułki, które zdobyły wczoraj rano szturmem Fresnoy z wielką brawurą, utrzymały tę miejscowość przeciw nowym nieprzyjacielskim atakom i zagarnęły dalszych kilkuset jeńców. Częściowe wypady Anglików pod Roeux i Bullecourt odparte. Między Wintenbergiem a drogą Corbeny-Berry-au-Bac poszły wieczorem świeże francuskie siły po ogniu huraganowym do ataku. W gorącem zmaganiu się odparliśmy nieprzyjaciela częściowo walką z blizka, częściowo kontratakiem.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na północ od Kirlibabá i na południe od gościńca do Valeputna odparto łatwo wypady rosyjskich kompanii.

FRONT MACEDOŃSKI był wczoraj widowiskiem zaciekłych walk. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nieprzyjaciel między Presbą a jeziorem Dojran. Szczególnie gorącą była walka w łuku Czerny, gdzie we dnie i w nocy powtarzane wypady nieprzyjaciela, łamały się przed naszemi pozycyami wśród ciężkich strat dla niego. Ten sam los spotkał ataki nieprzyjaciela koło Grademica nad Wardarem.

Na zachód od jez. Dojran zadały niemiecko-bułgarskie dywizye nieprzyjacielowi ciężką klęskę.

v. Ludendörff.

## Bilans kwietniowy walk powietrznych.

BERLIN (urzędowo). W miesiącu kwietniu stracił nieprzyjaciel 362 samolotów i 29 balonów na uwięzi. Z pierwszych zestrzeliliśmy w walce powietrznej 299.

Strata nasza wynosi 74 samolotów i 10 balonów na uwięzi.

## 81.000 ton.

BERLIN (urzędowo). W Kanale, w zatoce Biskajskiej i na morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 11 parowców, 1 żaglowiec i 1 statek rybacki o łącznej pojemności 31.000 ton.

Na morzu Śródziemnem zatopiliśmy 12 parowców i 2 żaglowce pojemności 50.000 ton razem.

## Ilu jeńców jest w państwach centralnych?

WIEDEN. (TBK). „Austro-ungarische kriegskorrespondenz“ ogłasza zestawienie wszystkich jeńców wojennych zabranych przez państwa centralne do dnia 1 lutego i w tychże się znajdujących. Liczba ich wynosi w Niemczech: 1,690,791 z tego 17,474 oficerów; w Austro-Węgrzech: 1,092,055, z tego 8,293 oficerów; Bułgarya: 67,582, z tego 148 oficerów; Turcya 23,903, z tego 704 oficerów.

Tych 2,874,271 jeńców wojennych rozpadało się na takie narodowości: Rosyanie 2,000,699, Francuzów 368,607, Anglików 45,241, Włochów 98,017, Belgów 42,437, Rumunów 79,032; Serbów 145,620, Montenegryńczyków 5,607.

## Niemcy zrzekają się odszkodowania wojennego.

MONACHIUM (k. wł.): „Bayerische Staatszeitung“, jak wiadomo organ urzędowy rządu bawarskiego, ogłasza artykuł pochodzący z „szczególnego źródła“, który sprawił tu wielkie wrażenie, a mianowicie w kwestyi odszkodowania wojennego. Artykuł jest za tem, „że Niemcy mają się ugodzić z nieprzyjaciółmi na tej podstawie, że będą im dostarczane za darmo lub po nizkiej cenie główne surowce, że dalej należy żądać, by handel niemiecki znowu w pełnej mierze mógł uzyskać obce rynki zbytu a w końcu, że Niemcy, muszą otrzymać z powrotem wszystkie kolonie i skonfiskowane okręty handlowe. Za to — pisze dziennik— Niemcy zrzekają się odszkodowania wojennego, czego im tem mniej potrzeba, ile że 60 miliardów pożyczki i inne wydatki wojenne stanowią tylko małą część majątku Niemiec, podatki zaś niemieckie są i tak stosunkowo małe“.

Według dzienników monachijskich artykuł ten jest wynikiem podróży bawarskiego prez. min. Hertlinga do Wiednia.

## Oświadczenie Niemiec o kwestyi polskiej.

BERLIN (urzędowo). W dyskusyi o stosunkach w okupowanej części Polski oświadczył sekretarz stanu Helfferich sejmowej komisyi budżetowej, że linią wytyczną dla administracyi Polski jest ile możności, pogodzić interesy Niemiec i Polski. Uwzględniając jednak interesów zajętego kraju nałożone są granice przez ciężkie wymogi wojny, w której idzie o byt lub niebyt Niemiec.

Łatwo jest użyć wobec Polski pięknych słów, jak to uczynili Wilson, Francuzi i Anglicy, których żadne interesy w grę nie wchodzą, lub jak Rosyanie— po militarnej utracie kraju.

Jeśli się pomyśli, w jakim stanie zostawili nam Rosyanie Polskę, może nasza administracya wykazać się już dziś znacznymi sukcesami. Polacy nie powinni przy swych skargach zapomnieć, że ojczyzny ich tylko nami i naszym zwycięstwom zawdzięczyć może swą przyszłą niepodległość, wobec czego jest rzeczą sprawiedliwą i konieczną, by ponosili wspólne ofiary ciężkiej wojny.

Niecierpliwość Polaków także wobec Rady Stanu i zarzut, że rozszerzenie jej kompetencyi idzie zbyt powoli, są zrozumiałe, jednakże, pomijając już stan wojenny, czyni wielkie rozdrobnienie Polski w kierunku wyznaniowym, narodowościowym i partyjnym — w połączeniu z całkowitym brakiem wyszkolonych urzędników — zadanie to podwójnie trudnem.

Sekretarz Stanu omawiał dalej inne możliwe sposoby rozwiązania kwestyi polskiej które wszystkie doprowadziłyby do niezadawalających wyników i doszedł do konkluzyi, że zapowiedziana przez proklamacyę państw centralnych polityka polska jest także dziś jeszcze jedyną możliwością.

Komisya przyjęła potem rezolucyę, według której wszystkim w Rzeszy zatrudnionych robotników z Polski i Litwy dane będą w stosunku do ich pracodawców te same prawa, jakie mają robotnicy rodzimi, zwłaszcza prawo zmiany miejsca pracy i robotnicy ci będą mogli po upływie kontraktu służbowego wrócić swobodnie do ojczyzny.

## Socyaliści francuscy jadą do Sztokholmu.

BERNO. (TBK). Według „Echo de Paris“ postanowili francuscy socyaliści należący do mniejszości wysłać delegatów do Sztokholmu, niezawiśle od tego, co Socyalistyczna Rada narodowa uchwali dnia 26 maja.

# Z ROSYI.

## Sprawozdanie ministrów.

LONDYN (TBK). Petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi o wspólnej konferencyi prowizorycznego rządu, komisyi wykonawczej Rady robotniczo-żołnierskiej oraz wydziału Dumy, jaka zaczęła się w czwartek późnym wieczorem. Od samego początku było widoczne, że obie strony pragną zgody. Członkowie rządu złożyli obszerne sprawozdanie o sytuacyi, której powagi nie usiłowali zataić. Prezes ministrów Lwow oświadczył, że rząd już gotów ustąpić na korzyść innych mężów, więcej przez lud popartych. Min. wojny Guczkow złożył sprawozdanie o stosunkach na froncie. Powiedział, że położenie na froncie jest poważne, stan armii daje w tej chwili powód do wielkich obaw. Są konieczne natychmiastowe środki zaradcze dla przywrócenia dyscypliny i otuchy. Sytuacya nie jest wprawdzie beznadziejna, lecz jeżeli stan ten potrwałby dłużej mógłby mieć złe następstwa. Masy ludowe myślą lekko o celu pokojowym, wierzą, że pokój możnaby uzyskać po prostu przez złożenie broni.

Guczkow oświadczył w końcu, że nie łaknie zdobyczy i że myśli o aneksyi nie sdotkałyby się chwilowo u nikogo z uznaniem.

## Buchanan nie uciekł.

AMSTERDAM. (TBK). Biuro Reutera ogłasza wieść, jakoby ambasador angielski w Petersburgu, Buchanan znajdował się w powrotnej drodze do Anglii, za nieprawdziwą.

## Grecya — uległa.

ATENY. (TBK). Gabinet grecki ogłasza w dziennikach, że program jego polega w przywróceniu przyjaznych stosunków między Grecyą a państwami koalicyi.

## Trzy wielkie transportowce wojskowe zatopione.

BERLIN (urzędowo). Według nowo nadesłanych informacyi zatopiliśmy znowu trzy nieprzyjacielskie transportowce i tak dnia 15 kwietnia przepełniony wojskiem parowiec pojemności około 10,000 ton; dnia 20/4 angielski transportowiec o 12,000 tonach i dnia 4. maja włoski okręt z żołnierzami o 3955 tonach.

---

# Przeklęty dyament.

17

Zazwyczaj na czterech ludzi, zajętych przy takiej czynności, z końcem roku ginie trzech.

Guzow cieszył się wyjątkowo silną organizacyą ciała i nabawił się tylko na początku roku drugiego silnych bólów reumatycznych i febry, a że czynnio usilne starania, dla polepszenia mu bytu i w elektrowni Gurska brakowało właśnie operatora, przydzielony został na tę posadę.

Dzięki więc temu mógł dalej prowadzić rozpoczęte jeszcze w Moskwie badania naukowe o fabrykacyi dyamentów. Podjął kilkakrotne doświadczenia, wszystkie z jak najlepszym rezultatem.

Nareszcie, po jakiemś czasie został ułaskawiony i dostał pozwolenie na pobyt w Petersburgu. Jednakże od tego czasu czuł się dziwnie przygnębiony w ojczystym kraju i postanowił udać się do Paryża. Miasto to nęciło go zawsze jako centrum cywilizacyi świata.

Obecnie przebywał w Paryżu już od trzech miesięcy w charakterze preparatora z laboratorium chemicznem, gdzie mógł projekt swój udoskonalić i doprowadzić do pożądanego rezultatu.

Włodzimierz Guzow kończąc to opowiadanie, wyciągnął stary portfel z kieszeni i z bocznej przegródki wyjął drobny kamyk o szorstkiej powłoce.

— Oto moja większa próba! — rzekł, podając skarb swój bankierowi Versigny — Nie jest jeszcze oszlifowany, ale choć w takim stanie nie różni się niczem od prawdziwych kamieni. Posiada wartość ośmiu do dziewięciuset franków. Przyznaję, że odkąd go mam w rękach, miałem kilkakrotną sposobność sprzedania go. Nie jestem bogaty — dodał śmiejąc się szczerze Guzow — wcale nie jestem bogaty, ale jednak sądziłem, że przedewszystkiem powinienem wynalazkiem moim podzielić się z kimś, nieprawdaż, panie Versigny?

Bankier długą chwilę ważył kamień na dłoni, przyglądając mu się zajęciem.

— Pozwoli pan na jedno pytanie? rzekł nagle. — Zaznaczem jednak, że wierzę w wiarygodność słów pana, chociaż zdarzało się, że najwięksi uczeni mylili się w swoich przypuszczeniach.— Oświadczył pan przed chwilą, że dyament ten posiada wartość blizko tysiąca franków. W takim razie więc, skoro w warunkach, w jakich się pan znajduje, jest pan w stanie wytworzyć więcej takich kamieni, a działa pan dalej sam, bez niczyjego współudziału, może pan w krótkim czasie stać się panem wielkiej fortuny!

Uśmiech rozjaśnił bladą twarz Włodzimierza Guzowa.

— Uwaga pana, panie Versigny, jest słuszna — odpowiedział z największą swobodą — a właściwie mogłaby być słuszna, gdybym nie żył i pracował w wyjątkowych okolicznościach. Przedewszystkiem pobyt mój na Syberyi wpłynął bardzo źle na moje zdrowie. Cierpię na silne duszności i bicia serca i życie moje jest niepewne. Muszę się spieszyć z mojem odkryciem. Niech tylko pan nie sądzi, że gram rolę ofiary losy, ale powtarzam panu, jestem naprawdę śmiertelnie dotknięty niezwalczoną chorobą. Jeden z moich przyjaciół, współziomkow, doskonały lekarz, zaręczył mi tylko za rok życia. — Więc rozumie pan teraz, dlaczego nie mogę działać sam i muszę powierzyć moją sprawę komuś drugiemu? Chcę jeszcze panu powiedzieć, że nie pracowałem z myślą o sobie. Niema we mnie ani chciwości, ani nazbyt wysokiej ambicyi. — Jestem uczonym, a nauka daje mi dotąd wszelkie zadowolenie. Tylko przekonawszy się, że marzenia moje realną przybierają postać, pomyślałem, że obowiązkiem moim jest użyć wynalezek mój do wyższych, szlachetniejszych celów. Pragnę go poświęcić i dać jak największą ilość szczęścia najbiedniejszym, których cierpienia są mi znane.

Zmęczony i wzruszony wywołaniem ukochanej swojej idei, Włodzimierz Guzow umilkł nagle, dysząc ciężko.

Bankier Versigny z podziwem i zainteresowaniem patrzył w jego twarz pobladłą.

— Niech pan odpocznie — prosił go serdecznie. — Ta dłuższa rozmowa wyczerpała pana.

— To nie! — szepnął młody człowiek potrząsając głową. — Zresztą, kończę już. Musiałem więc wynaleźć człowieka, któremu zwierzyć się mogłem. Człowieka wpływowego i majętnego i który również obdarzyłby mnie taką wiarą, by mógł zaryzykować poważniejszą sumę. Temu człowiekowi powiedziałbym: Przynoszę bez żadnych zastrzeżeń sposób powiększenia panu majątku. Proszę wykorzystać go dla siebie. Wymagam tylko, aby pan użył tego środka w godnym celu, nie jak spekulant, lecz jak człowiek rozumiejący nędzę ludzką. By pan miliony, które z czasem napłynąć mogą, podzielił w części między najbardziej potrzebującymi bez różnicy narodowości i wyznania i jeszcze po swojej śmierci zabezpieczył ich należycie. Zadanie to pracowite, ale warte celu — nieprawdaż?

Jerome Versigny zamyślił się głęboko.

— Będziemy razem w tym kierunku pracować — rzekł po dłuższej chwili milczenia — od tej chwili oddaję panu do dyspozycyi potrzebne sumy. Pan mnie objaśni, co mam robić. I zaręczam panu słowem uczciwego człowieka — jeżeli po raz pierwszy przystępuję z wiarą i zaufaniem do sprawy podobnej, to dlatego, że dotąd nikt tak do mnie nie przemówił, jak pan, panie Guzow. Znalazł pan we mnie człowieka, którego pan szuka — dodał, serdecznym ruchem wyciągając do niego rękę. (cdn.)

# KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Czwartek Izydora Or. Piątek Mamerta B. W., Maksyma. Sobota Pankrsnego M. Wschód słońca 4.16.—Zachód 7.38.

**Z Wojska Polskiego**. Komendant Legionów, pułk. Zieliński ogłosił w d. 5 maja następujący rozkaz:

„Przy okazyi wczorajszej defilady po uroczystej mszy na stokach Cytadeli, stwierdziłem z zadowoleniem, że oddziały legionowe wykorzystały czas pobytu poza linią na gruntowne frontowe wyszkolenie.

Do męstwa i waleczności, stwierdzonej wielokrotnie w ogniu nieprzyjacielskim, przybywa teraz jeszcze niezbędna sprawność i rozumne żołnierskie wy dyscyplinowanie — podstawowe czynniki rozwoju każdej wielkiej armii.

Wszystkie rodzaje broni: piechota, artylerya i kawalerya postawą swoją podczas defilady walczyły o palmę pierwszeństwa, świadcząc o sumiennej pracy dowódców i dobrej chęci szeregowców.

Uczestnikom parady, oficerom i szeregowym, wyrażam w imieniu służby uznanie i podziękę."

**Zasiłki dla rodzin legionistów.** Komenda obwodowa w Dąbrowie, jakoteż wszystkie inne Komendy obwodowe w okupacyi austryackiej, będą wypłacały zasiłki rodzinom legionistów polskich na miesiąc maj b. r. w czasie od 16 do 20 bieżącego miesiąca, a to według dotychczasowych wymiarów.

**Komisya nauk wojskowych.** Rozkaz komendy Legionów polskich zapowiada utworzenie komisyi nauk wojskowych i określa jej zadanie, jako „odrodzenie polskiej nauki wojskowej i pomoc w wykształceniu."

Zorganizowanie tej komisyi komenda poleca pułk. Januszajtisowi, przyczem do współpracy, powołani będą wszyscy pracujący naukowo oficerowie polscy."

Do współpracy w kierunku realizacyi zadań komisyi zaproszone będą także osoby cywilne: historycy, statystycy, geografowie, ekonomiści i t. d.

**Departament sprawiedliwości** wobec przygotowań do przyjęcia wymiaru sprawiedliwości w Polsce pod swoją władzę przez Tymczasową Radę Stanu, zajęty jest uzupełnieniem listy prawników, którzyby mogli objąć urzędy w sądownictwie i wzywa prawników Polskich, którzy nie złożyli dotychczas odnośnych oświadczeń, a którzyby pragnęli objąć urzędowanie w instytucyach Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce, aby niezwłocznie złożyli osobiście w Departamencie odpowiednie oświadczenia, wraz z krótkim życiorysem lub nadesłali je pocztą wraz z dokładnym swoim adresem.

Jednocześnie Departament Sprawiedliwości wzywa wszystkich, którzyby pragnęli ubiegać się o stanowiska Dyrektora i pomocnika Dyrektora więzienia centralnego w Warszawie, naczelników, pomocników naczelników więzień I i II kategoryi, aby składali zgłoszenia swoje do Departamentu.

**Kursy dla lekarzy powiatowych.** Departament Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego podaje niniejszym do wiadomości, że kursy teoretyczne i praktyczne dla kandydatów na lekarzy powiatowych rozpoczną się 1 czerwca 1917 roku.

Zapisy słuchaczy przyjmowane będą w ciągu maja rb. w biurze Departamentu Spraw Wewnętrznych, Marszałkowska 154, w godzinach biurowych od 8 i pół do 4-ej.

**Posłuchania** u c. i k. Jeneralnego Gubernatora w Lublinie odbywać się będą we wtorki i piątki od godziny 10-ej przedpoł. do godz. 1 popoł.

Wiadomość o wyjazdach służbowych c. i k. Jeneralnego Gubernatora na powiat będzie zawczasu ogłaszana w dziennikach celem ułatwienia petentom zgłaszania się na audyencye także i poza Lublinem.

### Z Warszawy.

**Wystawa Kościuszkowska.** W niedzielę odbyło się otwarcie wystawy Kościuszkowskiej, urządzonej w kamienicy książąt Mazowieckich na Starym Mieście przez Komitet Wielkiej Kwesty Majowej na rzecz Macierzy. Aktu otwarcia wystawy dopełniła księżna Zdzisławowa Lubomirska.

Wystawa, związana z setną rocznicą śmierci Bohatera przedstawia się bardzo okazale — nagromadzono w prastarej siedzibie, pięknie udekorowanej wiele cennych relikwii po Kościuszce i pamiątek odnoszących się do tej bohaterskiej epoki naszych dziejów.

Publiczności w pierwszym dniu trwania wystawy przesunęło się bardzo wiele.

**Na cześć komendanta Legionów** pułk. Zielińskiego odbyło się w niedzielę w salonach dr. Ludwikostwa Zielińskich zebranie towarzyskie.

Wśród zaproszonych gości znajdowali się członkowie Rady Stanu: dyrektor Spraw Wewnętrznych M. Łempicki, Stefan Dziewulski i Józef Kozłowski, oficerowie sztabowi: bryg. Haller, pułk. Januszajtis, pułk. Berbecki, pułk. Sikorski, pułk. Zawrzil, podpułkownik Rogalski, major Galica, major Zagórski, major Garnczarski oraz przedstawiciele świata politycznego, naukowego i prasy. Wśród serdecznego nastroju zebranie trwało kilka godzin.

**Wczoraj śpiewano „Boże coś Polskę" wszędzie!** „Głos" donosi:

We wszystkich świątyniach archidjecezyi warszawskiej w myśl wezwania arcybiskupa odprawione zostały w niedzielę uroczyste nabożeństwa na intencyę wolnej i niepodległej Polski, połączone z odczytaniem orędzia arcypasterskiego, nawołującego lud do szanowania prawowitej władzy polskiej i służenia krajowi z całych sił.

Po nabożeństwach świątynie rozbrzmiewały hymnem narodowym, zaintonowanym przez duchowieństwo.

W wielu świątyniach hymn ten rozbrzmiewał po raz pierwszy, lub nie brzmiał w murach świątyń od wielu lat —dawniej z obawy przykrych następstw dla kościoła, ostatnio wskutek zamętu pojęć w niektórych okolicach.

Wczoraj śpiewano „Boże coś Polskę" wszędzie.

**Tarcza legionowa.** Zainaugurowana w dniu 3 maja tarcza Legionowa obudziła wśród publiczności żywe zainteresowanie świadczące, że Warszawa coraz serdeczniej zespala się z Żołnierzem polskim.

Cennemi zwłaszcza były liczne drobne datki składane przez ubogą ludność, dla której idea wyzwolenia snać coraz droższą się staje.

Tarcza wykończona podług pięknego wzoru profesora W. Trojanowskiego po nabiciu jej gwoździami, jak również i książka z podpisami zostaną odesłane do Muzeum Narodowego w Krakowie.

**Zamach samobójczy byłego komisarza milicyi.** W niedzielę około godz. 9 rano do domu nr. 3 przy ul. Wąskiej, do mieszkania Jana Horodyskiego, adwokata przysięgłego, byłego komisarza 12-go komisaryatu m. m., kiedy znajdował się jeszcze w łóżku, przyszli agenci policyi kryminalnej, celem aresztowania go. Podczas ubierania się, Horodyski wyjął z szuflady stolika nocnego buteleczkę z roztworem sublimatu, i zanim spostrzeżono, zdołał wypić połowę zawartości butelki. Po przepłukaniu żołądka przewieziono H. dorożką do szpitala św. Ducha. Stan H. ciężki. Horodyski w pierwszych dniach kwietnia r. b. został usunięty z posady komisarza za nadużycia służbowe.

Na fatalną drogę sprowadziło go życie nad stan. Opowiadają, że tylko jednej restauracyi, istniejącej przy znanym handlu w okolicach Placu Teatralnego, pozostał winien tysiąc kilkaset rubli.

**Rozstrzelanie.** Wyrokami sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckim Urzędzie Gubernialnym w Warszawie z dnia 23 lutego 1917 roku wzgl. 19-go kwietnia 1917 roku zostali skazani na śmierć:

1) robotnik Jan Kowalski z Warszawy, za niedozwolone posiadanie broni, którą używał przy napadach rabunkowych.

2) handlarz Władysław Grzeszczak z Warszawy za zdradę wojenną.

Wyroki wykonano dnia 2-go maja o godz. 7 min. 30 rano przez rozstrzelanie.

### Z Lublina.

**Ś. p. Franciszek Świerzawski.** D. 1 b. m. zmarł tu w 72-im roku życia ś. p. Franciszek Świeżawski, powszechnie szanowany ziemianin, właściciel dóbr Kadłubisk w pow. tomaszowskim.

S.p. Świeżawski był prezesem wielu cukrowni akcyjnych w lubelskiem i Tow. akc. „Motycz", które produkowało nasiona buraczane. Do ostatniej chwili brał czynny udział w życiu społecznem i gospodarczem kraju, dla którego położył nieocenione zasługi dzięki swej niezmordowanej pracy.

### Z Łodzi.

**O nabożeństwie 3-go maja** w Łodzi w synagodze pisze, między innemi, żargonowy „L. Volk.", co następuje:

„Obecni na nabożeństwie skauci razem z legionistami zaczęli śpiewać hymn polski: „Boże, coś Polskę". Niektórzy żydzi zaintonowali wtedy: „Jeszcze nasza nie zginęła nadzieja" (hymn hebrajski syonistów), któremu wtórowali uczniowie żydzi. Żydowscy skauci asymilatorscy zaczęli śpiewać polskie pieśni narodowe.

O tem zajściu pisze żargonowy „L. Tag.":

„Po mowie młodzież asymilatorska ze skautami śpiewała: „Boże, coś Polskę". Gdy skończyła, grupa uczniów syonistycznych tutejszych szkół średnich zaczęła śpiewać „Nadzieję" (heb. hymn syon.), przyczem wynikł skandal w bóżnicy, wywołany przez młodzież asymilatorską, która zaczęła gwizdać i śpiewać pieśni polskie, nie pozwalając śpiewać „Nadziei". Wskutek skandalu uroczyste nabożeństwo zostało w środku przerwane".

### Z Kielc.

**Liga Kobiet P. W.** podaje do wiadomości superarbitrowanych Legionistów, że utworzyła „Sekcyę Opieki", która pośredniczy we wszelkich sprawach między superarbitrowanymi, a głównym Wydziałem Opieki w Warszawie. Interesowani zgłaszać się winni do lokalu Ligi K. P. W. (Rynek 19) podczas oznaczonych na to dyżurów — t. j. w niedziele od 3 do 4 i w piątki od 5—6 popoł. Zamiejscowi mogą się zgłaszać piśmiennie.

### Z Zamościa.

**Uroczystość poświęcenia mogiły i pomnika powstańców.** Dnia 8 maja br. w Batorzu (pow. Zamojski) odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia mogiły i pomnika 31 powstańców, którzy wraz z pułkownikiem Marcinem „Lelewelem" Borelowskim polegli pod Batorzem, walcząc z Moskalami o wolność ojczyzny dnia 7 września 1863 r.

### Z Siewierza.

**Obchód.** Dnia 6 maja urządzony został, staraniem miejscowych Legionistów, uroczysty obchód, poświęcony konstytucyi 3-go Maja. Miasteczko ustroiło się w barwy narodowe, po ulicach już rankiem przeciągała orkiestra, przygrywając pieśni narodowe. W kościele podczas wotywy wygłosił kazanie miejscowy ks. kanonik, siwy staruszek, tłómacząc, że Moskal do nas nie wróci i wolność świta w Polsce. Podczas sumy ks. wikary wygłosił kazanie o miłości ojczyzny. Po nabożeństwie odbył się pochód z sztandarami, który sfotografowano. Ze smutkiem zaznaczyć trzeba, że w pochodzie i uroczystościach wzięli włościanie nader słaby udział. Okolice Siewierza śpią jeszcze snem ciemnoty. Wieczorem odbył się piękny wieczorek muzykalno-wokalny. Czysty zysk z uroczystości i kwesty, wynoszący znaczną sumkę, ofiarowano w części na miejscową ochronkę, w części na Macierz.

### Z Bełżyc.

**Pięćsetlecie istnienia.** Mieszkańcy Bełżyc obchodzić będą dnia 17 maja rzadką uroczystość, bo pięćsetlecie istnienia swojego miasteczka. Z dokumentów zachowanych wiadomo, że król polski, Władysław Jagiełło, w roku 1417 dał swoje zezwolenie królewskie na założenie miasteczka. Obecnie więc mija pięćset lat, jak już Bełżyce istnieją. Kawał czasu — i czasy bardzo ciekawe. Warto zastanowić się nad taką długą przeszłością miasteczka. I dlatego właśnie należy pochwalić zamiar bełżycan, że pięćsetlecie uczczą uroczystością.

# KRONIKA DĄBROWSKA.

**Dlaczego robotnicy nie wzięli udziału w pochodzie?** Zgłosił się wczoraj u nas w redakcyi starszy, poważny górnik i powiedział:

Panowie chcecie wiedzieć dlaczego nie wzięliśmy udziału w pochodzie w niedzielę. Ja panom powiem... Bo to nie był nasz pochód, bo to był pochód przez tych urządzony, którzy przeciw nam idą.

Widzicie panowie: My świętowaliśmy na 1 maja. Wyście to rozumieli i napisaliście ładny artykuł. Ale my chcieliśmy jeszcze czegoś więcej. My chcieliśmy święto nasze z Bogiem obchodzić. To i poszliśmy do księdza, by nam za pieniądze, w naszym kościele na Redenie, bo z naszych górniczych krwawo zapracowanych groszy, mszę świętą na naszą intencyę odprawił.

Ksiądz się nie zgodził. Prosiliśmy, dawaliśmy 400 koron — nie chciał...

Dla nas, dla robotników widać mszy niema...

I kiedy on tak, kiedy odmówił nam mszy—to i co my mieliśmy robić w pochodzie i w nabożeństwie, które on urządzał?

Dlatego nie wzięliśmy udziału w pochodzie. Niech panowie to napiszą, niech wiedzą ludzie, że i nam robotnikom Polska jest droga... Ale każdy swoją godność ma i nie może iść dziś do tych, którzy go wczoraj wyrzucili...

Czyniąc zadość życzeniu — napisaliśmy, a ci, którzy mają wolę dobrą, może wezmą te słowa pod rozwagę.

**Szynki nie będą zamknięte.** Magistrat wniósł 9 grudnia prośbę do gen.-gubernatorstwa lubelskiego o zamknięcie szynków, sklepów i fabryk wódek.

Obecnie nadeszła z generalnego gubernatorstwa odpowiedź odmowna, a to ze względu na małą ilość koncesyi nie przyczyniających się do wzrostu pijaństwa, oraz ze względu na to, że zamknięcie wyszynków koncesyonowanych spowodowałoby wzrost liczby pokątnych, których kontrola byłaby o wiele trudniejszą.

# Echa Będzińskie.

(b) **Zamknięcie stacyi.** Z d. 1 czerwca rb. przystanek Stacyi Będzin na linii Sosnowiec — Częstochowa zamyka się dla komunikacyi osobowej, bagażowej i pośpiesznej towarowej.

(b) **Z Klubu Obywatelskiego.** Zarząd Klubu Obywatelskiego w dniu 8 bm. już się ukonstytuował. Prezesem został p. Stokowski, wice-prezesem p. Wardzichowski, skarbnikiem p. Salski, sekretarzem p. Wizbek i gospodarzem p. M. Walewski.

(b) **Wieczór na wpisy.** W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się wieczór artystyczny na wpisy dla niezamożnych uczenic gimnazyum żeńskiego p. Krzymowskiej. Program bogato urozmaicony składać się będzie z dwóch części: W pierwszej wystąpi chór, złożony ze 150 osób pod dyrekcyą p. Burakiewicza, oraz komedya p. t. „Panny Szastalskie". W części drugiej: chór żeński wykona kilka pieśni charakterystycznych pod dyrekcyą jednej z koleżanek. Następnie wykonaną będzie jedna scena z klasycznej tragedyi Sopoklesa „Antygona" z objaśnieniem treści całej tragedyi, oraz kostyumowa pantomina choreograficzna, którą wykonają uczenice.

Próby w pełnym biegu. Nadzwyczaj czynny i energiczny, mimo to że młodociany zarząd koła Samopomocy Uczenic pensyi p. Krzymowskiej może służyć, działalnością swą sprężystą, przykładem dla różnych Towarzystw pomocy dla niezamożnych uczni i t. d. Na pensyi p. K. jest sporo uczenic, nie będących w stanie opłacać wpisowego, a mimo to żadnej się nie wydala, jak to ma miejsce w niektórych uczelniach.

Zasługą to jest Zarządu Koła Pomocy, który stale krząta się około gromadzenia potrzebnych funduszów, wykorzystywując wszystkie środki, by tylko koleżankom swym ubogim przyjść z pomocą, rozumiejąc (czego niektórzy, starsi, doświadczeni niby, zrozumieć nie mogą), że i biedny chce i musi się uczyć.

# Głos Sosnowiecki.

(s) **Obchód rocznicy konstytucyi.** W niedzielę 6 b.m. odbyła się odłożona na ten dzień uroczystość 126 rocznicy konstytucyi 3-go Maja. Już od wczesnego rana domy i mieszkania w całem mieście zostały udekorowane chorągwiami i godłami o barwach narodowych. Od godziny 9 rano zaczęły przeciągać w stronę kościoła parafialnego liczne delegacye miejscowych Stowarzyszeń, cechów, szkół średnich, straży ogniowych ze swymi własnymi sztandarami. Punktualnie o godzinie $9^1/_2$ rano proboszcz miejscowy ks. Plenkiewicz, w otoczeniu duchowieństwa odprawił uroczystą sumę, podczas której na chórze wykonane zostały podniosłe pieśni religijne i narodowe przez miejscowy chór kościelny pod dyrek. p. Lewandowskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prefekt Grzeliński, poczem odśpiewano „Te Deum laudamus" i hymn narodowy „Boże coś Polskę". Na tem uroczystość się skończyła. Podobne uroczyste nabożeństwo odprawione zostało w kościołku pod wezwaniem Serca Jezusowego, przy ulicy 3-go Maja przez ks. prefekta Raczyńskiego, a miejscowa „Lutnia" pod batutą dyrektora Powiadowskiego wykonała szereg pieśni religijnych i hymnów narodowych. Następnie w godzinach popołudniowych wygłoszone zostały przez miejscowych prelegentów odczyty na temat „Konstytucya 3-go Maja" w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i w sali Związku Żelaznego na Pogoni.

(s) **Z Polskiej Macierzy Szkolnej.** Dnia 12 maja r. b. o godzinie 6-ej popołudniu w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

(s) **Z powodu zmiany waluty.** Pomimo, że upłynął już tydzień od ujednostajnienia waluty, dotychczas we wszystkich sklepach i handlach panuje chaos niemożliwy. W jednych nie chcą przyjmować rubli głośno, ale pocichu informują, że jeżeli ktoś ma ruble, to mu taniej za ruble policzą, w innych znów obrażają się niby to, gdy ktoś proponuje należność w walucie rublowej, a już z bonami jest najgorzej, gdyż tych absolutnie przyjmować nie chcą.

Wszędzie panuje wyzysk na tem tle wprost nie do uwierzenia. Pomimo, że wszyscy prawie kupcy skwapliwie ułożyli ceny wedle kursu, jakie im podyktowało sumienie, to jednak obecnie, względnie do kursu giełdowego rubla, obniżają lub podwyższają ceny z dnia na dzień. Również brak drobnych daję się odczuwać dotkliwie. I te spekulacye wyzyskują na swą korzyść. W różnych sklepikach, a nawet w większych handlach, chcąc uniknąć wydawania reszty, wyrównano i zaokrąglono ceny (naturalnie na swoją korzyść) w ten sposób, żeby uniknąć wydawania reszty przynajmniej w najdrobniejszej monecie.

(s) **Szacowanie nieruchomości.** Wskutek drożyzny artykułów budowlanych wielu zamożniejszych obywateli miasta przeszacowuje swe nieruchomości. Ma to na celu staranie się większe pożyczki hypoteczne i zabezpieczenie nieruchomości na wypadek pożaru, aby w tym wypadku odebrać większe odszkodowanie.

(s) **Nowe przedsiębiorstwo.** Pod firmą „Sosnowickie laboratoryum techno-chemiczne" powstało tu nowe przedsiebiorstwo, mające na celu wytwarzanie różnych niezbędnych artykułów chemicznych, jak proszek do mycia i t. d.—Skład kierowników i założyciele przedsiębiorstwa daje pewną rękojmię, że będzie ono miało na oku rzeczywiste istotne pokrycie danych potrzeb, odmiennie od wielu innych pokrewnych instytucyj, obliczonych tylko na zysk.



Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja ...